

## Obrzędowość rodzinna

W życiu każdego człowieka – niezależnie od stanu jego zamożności i od czasów, w których żyje – następują zmiany, związane z przejściem z jednego stanu w drugi. Zasada tych przejść jest wspólna: do umownie wyznaczonej granicy byłeś kim innym, po jej przekroczeniu stajesz się kim innym. W momencie przejścia natomiast już nie jesteś tym, kim byłeś, a jeszcze nie jesteś tym, kim będziesz. Dlatego wiercono, że w takich chwilach trzeba chronić człowieka, ponieważ jest on wyjątkowo bezbronny, nie przynależąc chwilowo do nikogo. Samo więc przekroczenie obfituje w wiele różnych praktyk, w których bezpośrednio zainteresowany biernie poddaje się pewnym rytuałom, które sprawują nad nim inni. Zmiana statusu społecznego jednostki miała zawsze publiczny charakter i wymiar wspólnotowy.

Współcześnie można zaobserwować zwiększenie liczby miejsc granicznych wyróżnianych w życiu człowieka; hucznie obchodzone „osiemnastki” są znakiem przejścia z dzieciństwa do dorosłości, celebrowane na uczelniach rozdawanie dyplomów ukończenia studiów i związane z tym obyczaje (np. rzucanie w górę studenckimi biretami itp.) są wyznacznikiem granicy między uczniem a profesjonalistą.

Przejściom z jednego stanu w drugi towarzyszą tzw. obrzędy recepcyjne (łac. receptio – przyjmowanie). Najstarsze i najtrwalsze obrzędy recepcyjne wiążą się z trzema naturalnymi przejściami, które w większości dotyczą każdego człowieka także w naszych czasach. Są to: narodziny i chrzest, ślub i wesele, śmierć i pogrzeb.

### I Narodziny i chrzest

- A. **Narodziny** dziecka oznaczały podwójne przejście: po pierwsze rodził się nowy człowiek, po drugie kobieta ciężarna stawała się matką. Do 60. lat XX wieku dzieci rodziły się w domach, a ich przyjmowaniem na świat zajmowały się starsze, doświadczone kobiety, zwane akuszerkami. Przed porodem przyszła matka przeproszała bliskich za przewinienia, których się dopuściła, oraz godziła się ze wszystkimi. Wiercono, że dziecku ułatwi się przyjście na świat, jeśli w izbie, w której miało się ono narodzić, rozwiąże się wszystko, co było związane, rozplącze splecione, rozepnie zapięte i otworzy to, co zamknięte. Zarówno w czasie ciąży, jak i połogu, czyli okresu bezpośrednio po narodzinach dziecka, kobieta była chroniona (izolowana). Kilkutygodniowy okres połogu kończył tzw. wywód, czyli uroczyste błogosławieństwo matek w kościele. Po wywodzie kobieta wracała do normalnego trybu życia. W czasach współczesnych dzieci rodzą się w specjalistycznych szpitalach i klinikach, co spowodowało zanik wszelkich domowych praktyk magicznych, związanych z narodzinami.
- B. **Chrzest** jest znakiem przyjęcia nowo narodzonego człowieka do wspólnoty chrześcijan. Przejściu temu towarzyszy nadanie imienia. Chrzest odbywał się najwcześniej, jak to tylko było możliwe, czasami już na drugi dzień po narodzinach. Jeśli dziecko rodziło się słabe i groziła mu śmierć, tzw. chrztu z wody mogła udzielić noworodkowi akuszerka. Od momentu chrztu dziecko było już chronione przez Kościół, wcześniej zaś wystawione na wiele niebezpieczeństw. Matka, która leżała w połogu, nie uczestniczyła w obrzędzie chrztu swego dziecka. Także obecność ojca w kościele nie była wymagana. Rodziców naturalnych zastępowali w tym obrzędzie rodzice chrzestni. Do sakramentu chrztu dzieci niesiono w powijakach, do których nie wolno było niczego przypinać ani też przyszywać, w przekonaniu, że to zaszkodzi dziecku w przyszłości (zaszyje pamięć lub zdolności). Po chrzcie urządzano przyjęcie w domu rodziców, a dziecko było obdarowywane na miarę możliwości gości.
- C. **Imię**. Zazwyczaj nadawano dziecku imię, które ono sobie samo „przyniosło”, czyli imię patrona dnia, w którym się narodziło. Jeśli z różnych powodów imię to było nie do przyjęcia, szukano świętego, którego wspomnienie obchodzono w najbliższym czasie, nigdy jednak sprzed daty urodzin. Czasami ksiądz nadawał imię według własnego wyboru, ignorując wolę rodziców. Dotyczyło to zwłaszcza dzieci niesłubnych. Niechętnie chrzczono imionami, których nie było w chrześcijańskim kalendarzu. Zwykle też przestrzegano tradycji rodzinnych, a imiona przechodziły z babci na wnuczkę, a z dziadka na wnuka.

## II Wesele

Wesele to jedyny obrzęd, który jego główni bohaterowie przeżywają w pełni świadomie. Trwa on dosyć długo i jest skomplikowany. Na jego tradycyjną konstrukcję składa się nie tylko połączenie młodej pary, ale także wyłączenie panny młodej ze społeczności dziewcząt i włączenie jej do grona mężatek oraz wyłączenie pana młodego ze społeczności kawalerów i włączenie do społeczności mężczyzn żonatych. Wszystkie te etapy miały charakter publiczny, a samo wesele było ważnym wydarzeniem w każdej społeczności. Rodziny dokładały wielkich starań, by wesele ich dzieci było bardzo wystawne. Wielka liczba gości dodawała splendoru i podnosiła rangę społeczną wydarzenia. Wesela mogły trwać i cały tydzień. Pierwotnie wszystkie kolejne obrzędy, składające się na wesele, miały charakter wierzeniowy i częściowo magiczny. Do XV wieku Kościół nie wymagał przeprowadzenia ślubu w świątyni. Ślub kościelny był rzadkością (szczególnie na wsi) jeszcze w wieku XVIII. W miarę jednak jego upowszechniania, poszczególne obrzędy weselne traciły na swej sile, nabierając stopniowo coraz wyraźniej charakteru widowiskowego, a ich pierwotny sens zaczynał się zamykać. Zasadniczy porządek tradycyjnego polskiego wesela zawierał następujące etapy:

1. **Zmówiny** – małżeństwa młodych planowali zwykle rodzice, ponieważ wiązało się to z przyszłością ich dzieci, a także z konkretnymi korzyściami majątkowymi obu stron. Przyszła rodzina miała przede wszystkim utrzymać i wychować dzieci, w związku z czym należało się postarać, aby młodzi mieli ku temu jak najlepsze warunki. Do rodziców panny kawaler wysyłał swatów (dziewosłębów), zwykle wymownych, doświadczonych i szanowanych gospodarzy, aby w jego imieniu wystąpili o rękę córki. Przy tej okazji targowano się co do jej posagu, ale także i tego, co zyska na tym małżeństwie. Kiedy osiągnęto porozumienie, zazwyczaj pytano także dziewczynę o zdanie, zwykle jednak wyłącznie dla formalności. Nawet dorosłe dzieci były zależne od woli rodziców, ponieważ nie miały własnych źródeł dochodu.  
Po zmówinach ustalano datę ślubu.
2. **Zrękowiny** – po udanych zmówinach młodzi w obecności rodziców i swatów podawali sobie ręce na znak obustronnej chęci wejścia w związek małżeński. Początkowo czyniono to w rytualny sposób, jednak bez wymiany pierścionków. Zwyczaj ten pojawił się w XVII wieku wśród szlachty, długo jednak był obcy mieszkańcom wsi, gdzie najmocniej trwał tradycyjny obrzęd weselny. Zrękowinom czasami towarzyszyła zabawa w domu lub w karczmie. Po zrękowinach młodzi szli do księdza, dawali na zapowiedzi oraz wspólnie ustalano datę ślubu.
3. **Wieczór panieński** – czas, w którym przyszła mężatka żegna się obrzędowo ze swoimi koleżankami-pannami oraz z panieńskimi zajęciami. Tradycyjnie w wieczór ten panny śpiewały pieśni o charakterze pożegnalnym i refleksyjnym, a przyszła mężatka żegnała się ze swymi niezamężnymi rówieśnicami, z rodzicami i z całym dotychczasowym życiem. W czasie wieczoru panieńskiego wito wianki oraz przygotowywano weselną różgę, przeznaczoną dla starosty weselnego.
4. **Rozpleciny** – w dniu ślubu (czasami dzień wcześniej) uroczyście rozplatano pannie młodej warkocz, które były symbolem panieństwa. Mężatki nosiły krótkie włosy, skryte pod czepkiem lub chustką. Rozpleciny były okazją do obdarowania panny młodej przez przyszłego męża.
5. **Ślub i przyjęcie weselne** – w domu młodego zbierali się druźbowie, starosta weselny oraz goście, a następnie wiodąc przyszłego małżonka w uroczystym orszaku szli do panny młodej. Zatrzymywali się przed drzwiami jej domu, a starosta lub druźbowie wywoływali ją mową lub śpiewem. Kiedy wreszcie się ukazała (nie do razu) w towarzystwie druhen, następowało błogosławieństwo rodziców oraz ponowne żegnanie się panny z rodzinnym domostwem, ponieważ po ślubie zwykle szła do domu męża. Spod domu panny młodej orszak ruszał do kościoła. Zwyczaj nakazywał, aby pan młody szedł oddzielnie w towarzystwie druźbów, a panna młoda w towarzystwie druhen. Po uroczystości zaślubin wracali już razem jako małżonkowie. W domu weselnym (rodzinnym domu panny młodej) witano młodych małżonków chlebem i solą, następowały powitalne mowy starosty, a także inne, w których ktoś z rodziny młodej w imieniu jej rodziców oddawał ją pod opiekę mężowi, a ktoś z rodziny młodego dziękował w jego imieniu za żonę. Następnie siadano za stoły i rozpoczynano biesiadę. Obrzędowym ciastem weselnym był kołacz z serem i z miodem, którego każdy z weselników musiał skosztować. Po uczcie zaczynały się tańce. Zwyczajowo ojciec panny młodej wywodził ją do tańca, a następnie oddawał panu młodemu.
6. **Oczepiny** – około północy następował obrzęd symbolicznie wprowadzający pannę młodą w społeczność mężatek. Sadzano ją na środku izby na dzieży lub – później – krześle, otaczały ją starsze

kobiety, które ze śpiewem zdejmowały jej ślubne nakrycie głowy (wianek, koronę), obcinały warkocz i nakładały strojny czepiec. Przy tej ceremonii powszechnie śpiewano najstarszą, znaną w całej Polsce pieśń obrzędową:

*Oj chmielu, chmielu, ty bujne ziele,  
nie będzie przez cię żadne wesele.  
Oj, chmielu, oj, niebożę,  
To na dół, to ku górze,  
Chmielu, niebożę.*

Przy okazji oczepin goście weselni obdarowywali pannę młodą sutymi datkami pieniężnymi.

7. **Przenosiny** – uroczysta przeprowadzka młodej mężatki z domu rodziców do domu męża. Dokonywała się nazajutrz po weselu lub kilka dni później. Obrzędowi temu towarzyszyły pożegnania, błogosławieństwa, okolicznościowe śpiewy i życzenia. Przy tej okazji zabierano cały paniński posag, obiecany jej w dniu namówin. W nowym domu przyjmowano młodą małżonkę chlebem i solą, oprowadzano wokół stołu, prowadzono do pieca, po którego dotknięciu stawiała się pełnoprawną gospodynią i strażniczką domowego ogniska. Całą uroczystość przenosin kończyła uczta.

### III Pogrzeb

Śmierć jest nieodzowną częścią życia i jako taka nie wywoływała u ludzi buntu, co nie znaczy, że była zdarzeniem mile widzianym. Skoro jednak zabrała kogoś z domu, pozostali postępowali zgodnie z utrwalonym tradycją porządkiem, do którego należało:

1. **Powiadomienie o śmierci** – dzisiaj tę funkcję pełnią nekrologi zamieszczane w prasie i wieszane w wyznaczonych miejscach. Kiedyś przekazywano sobie tę informację ustnie z domu do domu, czasami przekazując sobie witkę w formie gałązki zawiniętej w okrąg lub specjalnie do tego celu przeznaczony krzyż. Na wsiach, w których był kościół, śmierć człowieka obwieszczał dźwięk dzwonów.
2. **Umycie i ubranie zmarłego** - ubranie na ostatnią drogę musiało być najlepszej jakości, równe temu, w jakim występowało się w czasie ślubu. Starsi ludzie sami zabiegali o to, aby jeszcze za życia skompletować sobie godny strój na ostatnią drogę. Dla rodziny zwykle był to spory wydatek.
3. **Modlitwne czuwanie przy zmarłym** – tradycyjnie zmarły po śmierci przebywał w domu dwa dni i trzy noce. Czas ten był wypełniony czuwaniem i wspólną modlitwą rodziny oraz bliższych i dalszych sąsiadów. Śpiewano pieśni nabożne, odmawiano koronkę, różaniec oraz litanie. W tych dniach codzienne życie domowe schodziło na drugi plan.
4. **Eksporta** - trzeciego dnia po śmierci następowało wyprowadzenie zwłok do kościoła na nabożeństwo pogrzebowe. Było to ostateczne pożegnanie się zmarłego z rodzinnym domem, obwarowane wieloma wierzeniowymi praktykami, które miały zapewnić zmarłemu spokojną drogę, a domownikom bezpieczeństwo i ukojenie.
5. **Pogrzeb** - uroczysty kondukt z udziałem księdza przechodził ze świątyni na cmentarz, gdzie kapłan kończył rozpoczętą w kościele liturgię pogrzebową. Po jej zakończeniu zebrani rzucali na trumnę grudki ziemi, wypowiadając przy tym słowa: „Niech ci ziemia lekką będzie”. W niektórych regionach zebrani długo jeszcze śpiewem modlili się nad świeżą mogiłą.
6. **Konsolacja, czyli stypa** – uczta obrzędowa, na którą zapraszało się uczestników pogrzebu. Pierwotnie stypą nazywano trzecią noc czuwania przy zmarłym, w czasie której żałobnicy byli częstowani posiłkiem, z czasem jednak słowo to wyparło pierwotną konsolację, oznaczającą ucztę popogrzebową. Przyjęcie organizowano w domu zmarłego lub w karczmie. Na ogół miało ono wystawny charakter. Konsolacja, na której wspomniano zmarłego, ale też i radzono o dalszym życiu osieroconej rodziny, kończyła obrzędy pogrzebu. Po nim najbliższa rodzina przechodziła okres żałoby, który trwał do roku.

Chrzcziny, wesele i pogrzeb celebrowano zarówno chłopskiej chałupie, w szlacheckim dworze, jak i w domu mieszczańskim. W każdym z tych miejsc obrzędy nieco się różniły. Ich tradycyjny kształt najdłużej przetrwał na wsi.